

Żukowski, Jacek

"Historie z przemytu", red. Michał Wiśnicki, Chorzele 2009 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 22, 183-184

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Historie z przemytu,
**red. M. Wiśnicki, Towarzystwo Przyjaciół Chorzel,
Chorzele 2009.**

Powstawanie lokalnych organizacji społecznych, promujących historię własnych stron staje się w naszym kraju zjawiskiem powszechnym. Działania takich organizacji skupiają się najczęściej na pojedynczych projektach wydawniczych o niewielkim zasięgu, w których bierze udział ograniczona ilość przedstawicieli miejscowej elity, a produktem końcowym są – różnej jakości – opracowania historyczne, oparte na źródłach zastanych, czasem wzbogacone o wątki autobiograficzne. Wydawnictwo (a właściwie projekt multimedialny), które mam przyjemność recenzować, wyróżnia się na tym tle oryginalnością pomysłu oraz społecznym zaangażowaniem dydaktycznym, nieograniczającym się jedynie do napisania monografii historycznej. Młode, bo powstałe w 2006 r. Towarzystwo Przyjaciół Chorzel proponuje czytelnikowi wielogłosową opowieść o przedwojennych i wojennych losach mieszkańców własnego miasta.

Powstanie książki poprzedziło zorganizowanie konkursu i zaangażowanie młodych Chorzelan w przeprowadzanie wywiadów z najstarszymi członkami społeczności. Zarejestrowane wywiady zostały następnie przetranskrybowane i zredagowane przez młodzież, stając się w ten sposób materiałem do powstania książki. Już na tym etapie uwidacznia się niezwykła wartość dydaktyczna projektu. Młodzi ludzie zetknęli się w ten sposób z tzw. żywą historią – wspomnieniami świadków istnienia świata, którego młode pokolenie nie знаło, a który jest częścią jego dziedzictwa. Spotkali się z innością, nauczyli się słuchania i zadawania pytań, opracowywania tekstów i przygotowywania wypowiedzi pisemnych na podstawie relacji innych ludzi, słowem – mieli kontakt z warsztatem etnografa i historyka. Takie doświadczenie z pewnością zaprocentuje w przyszłości nie tylko kontynuacją działań animatorskich w Chorzelach, ale będzie miało także pozytywny wpływ na indywidualny rozwój młodych ludzi.

Książka składa się z fragmentów wywiadów dotyczących wytyczonych zagadnień. Zabiera czytelników w świat wielokulturowego, przygranicznego miasteczka, w którym relacje między wsią a miastem, chłopami a ziemiaństwem, Żydami, Niemcami a Polakami, przemysłnikami a strażnikami granicznymi spletają się, tworząc obraz pełen historycznych i etnograficznych informacji. Wydawnictwo wyróżnia się spośród innych monografii brakiem zwartego chronologicznego opisu i interpretacji historycznej. Przedstawia wiele opisów z różnych perspektyw społecznych, nie sugerując czytelnikowi jednego sposobu odbioru.

Całość wydrukowana jest na dobrej jakości papierze, wygodną do czytania czcionką. Miękka okładka nie zapowiada wystarczającej wytrzymałości i trwałości, co przy ograniczonym nakładzie należy traktować jako wadę.

Oprócz publikacji książkowej, możemy się zapoznać ze stroną internetową, na której znajdziemy oryginalne nagrania rozmów przeprowadzonych w ramach konkursu. To powoduje, że przedsięwzięcie ma wymiar ponadlokalny i swój walor

edukacyjny rozszerza poza Chorzele i czytelników samej książki. Skierowane jest nie tylko do mieszkańców, ale pozwala badaczom Mazowsza zapoznać się z bogatym materiałem terenowym. Czytając *Historie z przemytu*, nie sposób nie porównać nagrań z ich transkrypcjami i opracowaniami. Uwidacznia się w ten sposób wada przedsięwzięcia, jaką jest bardzo nierówny poziom publikacji. Z perspektywy etnografa niektóre transkrypcje wydają się mieć charakter dość swobodnych notatek z rozmowy, inne zaś są dość wierne nagraniom. Redakcja językowa powoduje zatracenie specyficznego języka starszego pokolenia, pozostawiając tylko lokalne określenia i nazwy, np. *zające* – drobni przemytnicy. Transkrypcjom brakuje także danych dotyczących rozmówców i sporządzających wywiady. Z pewnością czytelnik inaczej odebrałby i ocenił tekst napisany przez gimnazjalistę, a inaczej przez studenta.

Mimo pewnych, wspomnianych przeze mnie wad całość jest godna polecenia, a prawdziwą wartość projekt pokaże dopiero w pewnej perspektywie czasowej, kiedy to stanie się odniesieniem dla innych opracowań o Chorzelach, a młodzi ludzie w nim uczestniczący, już jako dorośli, zaczną angażować się w działania na rzecz lokalnego dziedzictwa i zasilą grono Towarzystwa Przyjaciół Chorzel. Moim zdaniem, przedsięwzięcie pokazuje, że inicjatywa polegająca na publikacji materiałów etnograficznych w formie pozbawionej przełożenia na język naukowy może być wartością samą w sobie zarówno dla lokalnej społeczności, jak i dla promowania opisywanego regionu.

Jacek Żukowski